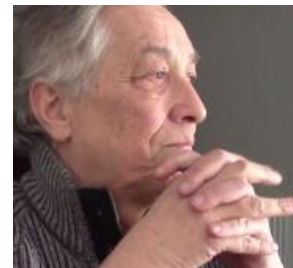


## LECH RACZAK

ur. 1946; Krzyżanowo



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	kultura w Lublinie w PRL, teatr alternatywny i studencki w Lublinie, teatr Provisorium, Grupa Chwilowa, Scena 6, Gong 2, Borowiec Krzysztof, Mądzik Leszek, Rozhin Andrzej (1940-2022)

### Lubelskie teatry

Wszystkie one były bardzo różne i także z bardzo różnymi przestrzennymi tendencjami, Provisorium najlepiej się czuło w swojej małej salce, gdzie wpuszczało czterdzieści czy pięćdziesiąt osób, natomiast na przykład Krzysztof Borowiec lubił gospodarować dużą przestrzenią, za dużą czasami. To wyglądało bardzo różne. Każdy stosował także inne formy, Provisorium słowo, takie skupienie aktorskie, bardzo emocjonalne aktorstwo, w Grupie Chwilowej z kolei taka zupełna swoboda, jak gdyby technika aktorska nie miała żadnego znaczenia, ważny był znak, ważna była właśnie taka manifestacja, „robię, co chcę” nieomal. Tak nie było, bo Borowiec starał się pilnować jak najbardziej tych ekspresji, ale spektakle Grupy Chwilowej zawsze wyglądały trochę jak improwizacje, to były zupełnie inne środki. A w środku między tym Scena 6 Henryka Kowalczyka, także skupiona na tekście, ale bardziej na narracji niż przeżyciu. I Leszek Mądzik przy tym, no a potem jeszcze się pojawiły na obrzeżach Gardzienice z jeszcze innymi formami ekspresji. Ale te teatry z Chatki Żaka łączyło takie, no, w pewnym sensie publicystyczne zacięcie, ta chęć, żeby mierzyć się z problematyką, którą narzuca w jakiś sposób albo ogranicza cenzura i to, żeby mówić o swoim życiu i swojej rzeczywistości. Leszek Mądzik mówił o każdym, o ludzkiej metafizyce, a nie o ludzkiej fizycznej opresji, jak to się zdarzało przede wszystkim w Provisorium.

W pamięci najbardziej utkwiło jednak Provisorium. Parę scen ze „Wspomnień z domu umarłych”, z „Nie nam lecieć na wyspy szczęśliwe”, parę tekstów nie ich zresztą z przedstawień, ale ten kontekst i jak były mówione, pamiętam, na przykład, jest taki znany wiersz Miłosza o wojnie, kiedy go czytam, zawsze mi wraca ten kontekst z przedstawienia Provisorium. Więc pewnie to Provisorium jednak najbliższe mnie było. No, chociaż to już się nie wiąże z Chatką Żaka, z Gardzienic mam też parę mocnych doświadczeń.

Ja też pamiętam Gong i ja miałem poczucie, że Gong to jest tak formalnie, językowo, że to było coś, co się wzorowało jednak na formach tradycyjnego teatru dramatycznego. Ale ja pamiętam, że Rozhin był na tyle sprawnym reżyserem, czy może nie reżyserem, ale inscenizatorem, że jako forma przedstawień z tą amatorską siłą nie grania, tylko bycia na scenie, że ja cenilem bardziej Gong niż zawodowe teatry dramatyczne w Lublinie.

Przez długi czas pozostawaliśmy w takim kontakcie towarzyskim, kłócąc się zresztą czasami, no ale czasami pijąc wódę – bo w Lublinie się zawsze piło dużo przy tych artystycznych spotkaniach – w najwyższej przyjaźni. Zresztą ja myślę, że myśmy mieli poczucie też w tym ruchu studenckim w pewnym momencie, że to, co my robimy, to i artystycznie, i myślowo jest żywsze niż to, co się proponuje na oficjalnych scenach. Pamiętam, że kiedyś, to pewnie na ostatniej Wiośnie w Lublinie, kiedy dyskutowałem z Krzysztofem Jasińskim i Andrzejem Rozhinem właśnie, kłóciliśmy się, ale wszyscy mieliśmy poczucie, że to jest ważna kłótnia, bo z tej kłótni powstaje coś, co będzie miało znaczenie w teatrze w Polsce i miało.

Nigdy nie wnikałem w przyjaźnie i konflikty między teatrami lubelskimi. Ja miałem poczucie, że w Chatce Żaka dla wszystkich tych teatrów był wspólny, no, nie powiem „wróg”, ale jakiś taki nie lubiany przeciwnik – Zespół Tańca [Ludowego UMCS] Leszczyńskiego. Pamiętam nawet, że taki był czy festiwal, czy spotkanie, że we wszystkich prawie przedstawieniach były elementy złośliwej parodii tańców ludowych. To się rodziło jak gdyby niezależnie jeden od drugiego, ale co lubelskie przedstawienie, to przedrzeźniali tego Leszczyńskiego.

Ja sobie przypominam, że tam było jeszcze parę takich efemerycznych studenckich teatrzyków interesujących. Ja ich nazw oczywiście nie pamiętam, ale przypominam sobie atmosfery i przypominam sobie ludzi, którzy przy tym pracowali. Był taki teatrzyk medyków w tym czasie, bardzo interesujący, dostał nagrodę na festiwalu Start, pojawiały się takie teatrzyki efemeryczne, potem szef, reżyser kończył studia i to wszystko umierało. Potem był jeszcze jakiś taki teatrzyk, który powstał pewnie z rozbicia albo z pęknięcia Grupy Chwilowej. Elżbieta Bojanowska [była], było więcej takich zespołów, prób działalności.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-02-04
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Góra
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"